Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

8. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 229. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

Znamienne enuncyacye P. S. L.

W stronnictwie ludowem, które głównie jest odpowiedzialnem za utworzenie obecnego nieparlamentarnego rządu, dokonuje się teraz znamienny zwrot. Po artykule „Gońca", który zapowiedział, że P. S. L. wystąpi z programem rządu parlamentarnego (o czem pisaliśmy wczoraj), pojawił się w ostatnim „Piaście" artykuł również niewątpliwie inspirowany przez sfery kierujące stronnictwem, który ze zdumiewającą szczerością odsłania tragedyę naszego życia politycznego i szuka drogi wyjścia z obecnego ciężkiego położenia. Artykuł ten, noszący wymowny tytuł: „O dwa miesiące czasu dla — państwa", bez ogródki przyznaje, że nad życiem politycznem sejmu unosi się atmosfera „ohydnej demagogii", „niesmacznego kadzenia tłumom". „Niech dyabli biorą państwo — pisze „Piast" — byle partya zyskiwała na liczbie zwolenników" — oto dewiza dzisiejszego życia politycznego w Polsce. Wszelką robotę dla państwa uniemożliwia nieszczęsna atmosfera przedwyborcza, przesłaniająca ludziom zupełnie interes państwa, a stawiająca im przed oczy tylko wyłącznie interes partyi"...

Święta prawda! A tłumaczy ona także, dlaczego ludowcy nie zgodzili się w swoim czasie na rozszerzenie podstaw gabinetu Witosa i dlaczego stronnictwa centrowe nie odważyły się na utworzenie rządu, opierającego się o większość centrowo prawicową, skoro skrajna lewica odmówiła udziału w rządzie koalicyjnym. „Atmosfera przedwyborcza", „ohydna demagogia", obawa o stracenie wpływu w masach — odegrały tu smutną rolę...

To też z pewnem zdziwieniem, ale też z uznaniem przyjąćby można tę, jeszcze coprawda niejasną zapowiedź zwrotu w polityce ludowców, w powyższych artykułach zawartą. Wynikałoby z niej, że ludowcy wypowiadając się za utworzeniem rządu parlamentarnego, chcą uwolnić sejm z oporów partyjno-wyborczych. A czynią to — jak świadczy artykuł „Piasta" — z taką samą szczerością, z jaką charakteryzują dotychczasową działalność stronnictw sejmowych.

„Jeśli nie chcemy dopuścić do katastrofy — pisze „Piast" — to musimy zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, by interes partyjny bodaj na jakiś czas wszystkie stronnictwa usunęły z pierwszego planu, by się zdecydowały zostawić bodaj trzy, bodaj dwa miesiące dla pracy na rzecz państwa, dla interesu państwowego.

Jaka jest do tego droga? Prosta i łatwa. Trzeba się zdobyć na jasne, stanowcze ostateczne określenie terminu wyborów. Trzeba ten termin ustalić, a ustalić go na metę dość odległą, kierując się już z góry przy ustalaniu go tem, że musi się dla państwa zostawić bodaj dwa miesiące czasu na prace, jakich interes państwa wymaga. Ten okres musi być wolny od walki partyjnej, prowadzonej w duchu roznamiętnienia przedwyborczego.

Trudno zaprzeczyć, że jest to postawienie sprawy niezmiernie jasne. Odsuńmy wybory na czas dłuższy, o wtedy sejm zacznie myśleć o... państwie, bo dotychczas pracował tylko dla partyi, sub specie... wyborów! Straszne to co prawda samooskarżenie i oskarżenie sejmu, ale chcąc usunąć zło, trzeba wpierw poznać błąd i pod tym względem artykuły „Gońca" i „Piasta" są objawem niezmiernie pocieszającym i życzyćby tylko należało, by za słowami poszła i sejmowa polityka stronnictwa.

Można też zgodzić się na proponowany przez ludowców sposób odsunięcia wyborów, byle zyskać choć dwa miesiące(!) pracy sejmu i rządu parlamentarnego dla państwa!

Co do kierunku, w jakim ma być przeprowadzona parlamentaryzacya rządu, to enuncyacye organów ludowych wypowiadają się jasno. Nie ulega jednak wątpliwości, że muszą zdawać sobie sprawę z realnych stosunków w Sejmie i że wiedzą, iż skrajna lewica socyalistyczna, ulegając „ohydnej demagogii", w rządach udziału nie weźmie, gdyż obecność w „burżuazyjnym rządzie" utrudniałaby jej rywalizacyę z komunistami. A wiadomo przecież, jak komuniści poważnie zagrażają jej wpływom na masy robotnicze. Zresztą ostatni kongres P. P. S. uchwalił wyraźnie, że partya nie może należeć do stałej większości rządowej ze stronnictwami mieszczańskiemi. Podobne motywy natury demagogicznej i konkurencyjnej nie pozwalają również innym stronnictwom lewicowym (N. P. R., Wyzwolenie, Stapińszczycy) przyłączyć się do większości rządowej ze stronnictwami środka. Więc ludowcy, przystępując do tworzenia gabinetu parlamentarnego, mogą mieć na myśli tylko gabinet centrowo-prawicowy, który był także możliwy przed powołaniem rządu p. Ponikowskiego. Ale wtedy „atmosfera przedwyborcza" nie pozwoliła ludowcom zdobyć się na taki heroizm. Dziś, na szczęście, trujące gazy tej atmosfery chcą usunąć z życia politycznego Sejmu przynajmniej na dwa miesiące. W tem zamierzeniu spotkają się niewątpliwie z poparciem tych wszystkich żywiołów w Sejmie i poza Sejmem, którym los państwa jest ważniejszym, niż horoskopy wyborcze. Takich zaś stronnictw ludowcy na lewo od siebie nie znajdą.

S. CH.

Marka polska idzie w górę. Dwie dźwignie podnoszą głównie silnie jej kurs giełdowy: bliska decyzya o podziale G. Śląska i program nowego ministra skarbu. W pierwszej sprawie kampanię wygrywa — choć częściowo — dla Polski Francya. w drugiej pewien zwrot ku lepszemu wychodzi z łona samego społeczeństwa. Mowa min. Michalskiego, zapowiadająca kategorycznie skrajne oszczędności, daninę i zwyżki podatkowe — stała się tem zbawczem słowem, którego czekano. Koło ministra skupi się teraz w Polse wszystko, co chce ratować kraj z ruiny. Sejm musi się szybko zdecydować. co ma robić ze zuchwałym ministrem, któy mówi taką straszną dla suwerenów prawdę, że trzeba mieć pieniądze, by je następnie wydawać. Dotąd było u nas odwrotnie. Wydawaliśmy z pustego, tj. z drukarni państwowej i doszliśmy do obecnej nędzy.

Min. Michalski żąda intenzywnej pracy.

Warszawa. P. A. T. W sali konferencyjnej gmachu Ministerstwa skarbu odbyło się w dniu 5-go b. m. uroczyste przyjęcie dyrektorów departamentu i naczelnego wydziału przez p. ministra Michalskiego. W imieniu zebranych powitał ministra p. wiceminister Markowski i zaznaczył, że p. Michalski dzięki swoim wielkim talentom ducha i charakteru jest może jedynym w Polsce, który zadaniu sprosta. W końcu p. Markowski zapewnił p. Michalskiego, że znajdzie ze strony zebranych jak największą pomoc i wyraził nadzieję, że nie okaże się potrzeba zastosowania żelaznej miotły, o której wspomniał p. minister w swojem przemówieniu sejmowem.

Podziękowawszy za serdeczne przyjęcie i powitanie, p. minister skarbu zaznaczył, że cała Polska będzie patrzyła na Ministerstwo skarbu, by ocenić, co potrafi zdziałać. Powiedzenie wczorajsze w Sejmie o „równi pochyłej", na jakiej się znajdujemy, nie jest wcale przesadą. Dlatego też cały kraj patrzy dzisiaj na Ministerstwo skarbu, jak w czasie wojny patrzył na M. S. Wojsk. Tak samo, jak w M. S. Wojsk. znajduje się sztab generalny, musimy sobie wytworzyć sami w Ministerstwie skarbu sztab taki, do którego mogą mieć wstęp wszyscy pracownicy bez względu na stanowisko służbowe, o ile posiadają odpowiednie kwalifikacye. Określając warunki pracy, jakie uważa za konieczne, p. minister skarbu zaznaczył z całym naciskiem, że jest człowiekiem prostym, twardym dla siebie i dla innych. Wszelka nieszczerość i wszelkie intrygi nie mogą mieć miejsca przy wspólnej pracy, która opierać się tylko będzie na prostej szczerości. Musimy się trzymać zdala od wszelkiej polityki partyjnej. Intenzywna praca w Ministerstwie skarbu musi być obecnie ogromnie wzmożona. Wyszedłem z koła urzędników i znam dokładnie stan urzędniczy i życie urzędnicze, dlatego też uczynię wszystko, co tylko będę mógł, aby ulżyć doli urzędników państwowych.

Dążenia do sanacyi skarbu.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa wysłuchała sprawozdania ministra skarbu Dra Michalskiego o naglących potrzebach w sprawie naprawy finansów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

1. Komisya skarbowo-budżetowa wzywa ministra skarbu, aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej państwa, jak najrychlej przedstawił Radzie ministrów wniosek w sprawie znacznej redukcyi centralnych władz, urzędów i personalu, a następnie, aby na podstawie prac Komisyi oszczędnościowej z całą energią w najbliższym czasie zrealizował wszystkie zamierzenia mające na celu ograniczenie wydatków na władze, urzędników i personal.

2. Wszystkie ministerstwa są obowiązane poddać rewizyi stronę rozchodów swego budżetu i do końca tego miesiąca przedstawić ministrowi sprawozdanie.

3. Wzywa się ministra skarbu, aby do dni 14 przedstawił Komisyi skarbowo-budżetowej wniosek co do nowelizacyi względnie zawierania ustaw nadmiernie obciążających skarb państwa.

4. Żądane kredyty na nową akcyę nie będą przyznawane bez zgody ministra skarbu, a zwiększenia kredytów są możliwe tylko na normalne wydatki administracyjne, o ile to zwiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny.

W dłuższej dyskusyi Komisya wypowiedziała się za skasowaniem pożyczki przymusowej i zastąpieniem jej jednorazową daniną. Przewodniczący Osiecki zapowiedział w końcu, że w najbliższym czasie zwoła konferencyę sejmowych referentów budżetowych celem ustalenia terminu przedstawienia referatu Komisyi, aby w najkrótszym czasie zakończyć prace nad budżetem za rok 1921. Przewodniczący zaznaczył, że pierwszeństwo komisya przyznawała będzie wnioskom zdążającym do sanacyi skarbu.

ZNIESIENIE DALSZYCH DWÓCH MINIST.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, minister Michalski ma zamiar, obok zniesienia min. kultury i sztuki, zaproponować także zniesienie Ministerstwa zdrowia i ochrony pracy i przydzielić ich agendy do odpowiednich ministerstw, jako odrębne departamenty.

Zwyżka kursu marki polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Sensacyą dnia jest niesłychana hausa marki polskiej. Nie ulega kwestyi. iż w związku z nadchodzącem rozwiązaniem sprawy G. Śląska, ze stanowiskiem Sejmu w sprawie reformy finansowej, gotowości zarówno Sejmu jak społeczeństwa do ofiar na rzecz uzdrowienia życia gospodarczego, wreszcie pod wpływem mowy min. skarbu dra Michalskiego, kurs marki polskiej bardzo się podniósł. Dolary spadły o 1200 punktów, funty szterlingi o 2300, franki o 60, marki niemieckie o 13. Akcya okazała się również zniżkową i na czarnej giełdzie, gdzie pod wpływem tych doniesień wybuchła panika. Opowiadają, że do zwyżki marki polskiej przyczynił się także niezwykle silny spadek marki niemieckiej.

Warszawa. P. A. T. Zarówno pod wpływem wiadomości o podziale G. Śląska i mowy ministra Michalskiego, jak i spadku marki niemieckiej, kurs marki polskiej dzisiaj znacznie się podniósł. W Berlinie notowano dzisiaj 2.70, w Zurychu 0.11, 0.12. Dolary spadły. W tej chwili kurs dolarów 5.200.

Wiedeń. P. A. T. Giełda wiedeńska powitała ekspose ministra Michalskiego znaczną zwyżką kursu marki polskiej, który od dwu dni podniósł się o 36 punktów, oddziaływując bezpośrednio na giełdę zurychską. Minister Michalski jest w wiedeńskich kołach finansowych znany jako wybitny fachowiec z czasów prowadzenia agend rzeczoznawcy byłego austryackiego ministerstwa skarbu dla spraw prawno-finansowych, związanych z gospodarką wojenną.

Warszawa. P. A. T. Pisma donoszą: Dolary spadły dzisiaj o przeszło 1000 punktów. Również spadła znacznie marka niemiecka. Na czarnej giełdzie popłoch.

Komuniści w Polsce podnoszą głowę.

Przygotowanie do jawnego wystąpienia.

Warszawa. (Telef. wł.). Drugą sensacyą dnia obok zwyżki marki polskiej są przygotowania komunistów do wystąpienia w Polsce. We środę po południu w lokalu jednego z domów śródmieścia odbyło się zebranie centralnego komitetu komunistycznego, które miało na celu uplanowanie w Warszawie wystąpienia masowego na ulicę pod hasłem republiki rad. Od dłuższego czasu, zwłaszcza od przyjazdu misyi sowieckiej do Warszawy, akcya komunistyczna bardzo silnie się wzmogła i kilkakrotnie obiegały pogłoski o ustaleniu terminu i wyprowadzeniu mas na ulicę. Ostatnie wybory do Kasy chorych, gdzie głosami niemieckimi i żydowskimi komuniści otrzymali największą ilość mandatów, podnieciły tak dalece komunistów, że postanowili zorganizować wystąpienie na 7 względnie 8 października. Obiegają pogłoski, że w związku z wykrytymi spiskami przez policyę, które bardzo silnie obciążają Karachana, przedstawiciel rządu sowieckiego wyjechał do Moskwy. W sferach politycznych obiegają pogłoski, iż partya komunistyczna ma podobno wyzyskać ten termin i urządzić manifestacyę protestującą przeciwko wyjazdowi Karachana.

CZESI NICZEGO NIE ODDAJĄ.

Mor. Ostrawa. P. A. T. „Dennik" donosi, że prezydent Masaryk podczas podróży po Słowaczyźnie interesował się sprawą Jaworzyny. Pismo twierdzi — jak powiada na podstawie informacyi z wiarygodnych źródeł — że Jaworzyna na każdy sposób pozostanie w rękach czeskich. (I).

Komisya czterech ukończyła prace.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień nadchodzących z Genewy, ustalenie granic zostało opracowane przez Balfoura i Bourgeois na podstawie relacyi ekspertów. Komisya czterech, po zbadaniu raportów, przyjęła ich zasady, zawiadomiła o nich zarówno Balfoura, jak i Brianda. Projekt wstępnej decyzyi został zasadniczo przyjęty przez delegata włoskiego, a pomiędzy przedstawicielami Francyi i Anglii panuje jednomyślność.

Dzienniki paryskie donoszą, iż nad wykonaniem układu ma czuwać specyalna komisya aliancka, która będzie kontrolować administracyę. a decyzye komitetu czterech zostaną zakomunikowane sekretaryatowi Ligi, ten zaś dopiero zwoła Radę Ligi, która zadecyduje o losie Górnego Śląska.

Bytom. P. A. T. „Ober. Schl. Courier" donosi z Genewy, że czterej członkowie komisyi, którzy przed kilkoma dniami wyjechali byli z Genewy, powrócili tam we wtorek rano. Na środę zapowiedziano krótkie posiedzenie Komisyi Czterech, celem podpisania sprawozdania komisyi w sprawie linii granicznej na G. Śląsku. Sprawozdanie to we czwartek ma Hymans przedłożyć Radzie Ligi narodów.

Sprzeczne wiadomości o linii podziału.

Paryż. (E. E.) „L'Information" dowiaduje się z Genewy, że angielski delegat Fischer wyjechał wczoraj po południu do Londynu celem poinformowania L. George'a o projekcie Ligi narodów w sprawie górnośląskiej. Linia podziału, zaproponowana przez Ligę narodów, jest dla Polski mniej korzystną, niż nią była linia hr. Sforzy, jednakowoż Rada Ligi zamierza Polsce dać odszkodowanie w formie pewnego uprzywilejowania gospodarczego. Co do gospodarczych interesów Niemiec, zastrzeżonych będzie w okręgach przyznanych Polsce cały szereg klauzul, jak wolność importu i eksportu, pewne ułatwienia komunikacyjne, oraz uwolnienie od opłat celnych. Według „Intransigeant" różni się obecna linia podziału G. Śląska, proponowana przez Radę Ligi narodów, od linii hr. Sforzy głównie przez to, iż nie dopuszcza do podziału Bytomia. Pismo to stwierdza dalej błędnie, iż linia Sforzy zostawiała Bytom przy Niemczech i wnosi stąd, że obecnie Rada Ligi przyzna to „czysto niemieckie" miasto Polsce. W rzeczywistości miał Bytom, według linii Sforzy przypaść Polsce, wobec czego wszystkie rozumowania i wnioski z powyższego pisma odpadają same przez się.

Bytom. P. A. T. Dzisiejsze poranne dzienniki donoszą z Paryża, że według propozycyi Komisyi czterech linia kolejowa Racibórz—Rybniki—Gliwice pozostanie przy Niemczech i będzie tworzyć granicę na G. Śląsku. Bytom ma być przyznany Polsce, natomiast Królewska Huta ma należeć do Niemiec.

Rząd prowizoryczny na G. Śląsku.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 5 października, wedle doniesień z Paryża, że w rządowych kołach francuskich słychać, iż na czas przejściowy na G. Śląsku ma być utworzony rząd prowizoryczny, który się będzie składał z członków ententy, dwóch Polaków, oraz dwóch Niemców.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna wezwała w rezolucyi rząd do jak najspieszniejszego przedstawienia projektu akcyi w zakresie walki z lichwą i spekulacyą i powołania komisyi do badania cen i zysków.

Komisya konstytucyjna wysłuchała referatu pos. Buzka, który przedstawił nowe sformułowanie art. 9 w brzmieniu następującem. Państwowi urzędnicy administracyjni wszelkich dykasteryj, tudzież sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swoją służbę. Nie uważa się za urzędników administracyjnych w znaczeniu tego artykułu nauczycieli wszelkich kategoryi, urzędników poczt i telegrafów, urzędników kolejowych, oraz urzędników urzędów probierczych i urzędów miar i wag. Uchwalono pierwszy ustęp wniosku referenta, natomiast skreślić ustęp drugi, przyczem polecono referentowi, aby w referacie zaznaczył, że komisya była jednomyślna co do tego, że nauczycieli wszelkich kategoryi nie należy uważać za urzędników administracyjnych i mogą oni być wybierani także w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swoją służbę.

Komisya administracyjna obradowała w ciągu dalszym nad ustawą o służbie cywilnej.

Komisya rolna uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd, aby przez członków domu Romanowych nieprawnie pobrane z dochodów Księstwa Łowickiego 25 milionów rubli zabezpieczył na funduszu tego domu, zdeponowanym zagranicą, i aby również dla szkoły głównej gospodarstwa miejskiego w Warszawie zarezerwował niezbędne do potrzeb naukowych objekty gospodarcze z tego Księstwa Łowickiego.

Strajk górników zażegnany.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk górników został zażegnany. Rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu Z uwagi na zniesienie deputatów aprowizacyjnych górnikom, otrzymają oni zwyżkę wynagrodzenia, która wzamian dotychczasowych 400 Mk., będzie wynosić 1500 Mk. Robotnicy zgodzili się zasadniczo na pracę akordową, żądali jednak odpowiedniej do tego podwyżki, która wynosić ma 35 proc. więcej, niż deputaty. W celu zażegnania wstrząśnień z powodu przejścia do wolnego handlu. Rada górnicza postanowiła zażądać wypłacenia górnikom jednorazowego bezwrotnego zasiłku od 4—12 000, zależnie od liczebności rodziny.

HAKATYŚCI UBIEGAJĄ SIĘ O OBYWATELSTWO POLSKIE.

Poznań. P. A. T. Tutejszy senat administracyi odrzucił wczoraj w ostatniej instancyi prośbę Leona Tiedemanna o przyznanie mu obywatelstwa polskiego z racyi posiadania przez niego majątku Ruchowiec w Poznańskiem. — Tiedemann jako oficer pruski mieszkał w Poczdamie i sprowadził się do Ruchowca dopiero w r. 1919, tj. wówczas, kiedy hr. Lerchenfeld wydał tajny rozkaz, aby wszyscy Niemcy pozostali w Polsce na swoich starowiskach. — W wywodach swoich senat zaznacza, że prawa obywatelstwa polskiego nie przysługują Tiedemannowi, ponieważ miejsce jego stałego zamieszkania leży poza terytoryum. przyznanem Polsce Tiedemann — jak zaznacza „Kuryer Poznański" — jest bratem znanego Henryka Tiedemanna, twórcy „Ostmarkenvereinu" (H. K. T.)

„PRZYJACIELE" ANGIELSCY O WSCHOD. MAŁOPOLSCE.

Londyn. (E. E.) Specyalny korespondent „Daily Telegraph" zajmuje się obszernie sprawą wschodniej Małopolski i występuje bardzo ostro przeciwko administracyi polskiej w tym kraju, która rzekomo daje powód do narzekań. Wniosek kanadyjskiego delegata do Ligi narodów, żądający jak najrychlejszego załatwienia sprawy wschodniej Małopolski, dąży bezwątpienia do wyrugowania stamtąd Polaków.

SPISEK UKRAIŃSKI NA BUKOWINIE.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że policya rumuńska wpadła na ślad ukraińskiego spisku na Bukowinie, na którego czele stali ukraińscy studenci szkół wyższych. Celem spisku miało być oderwanie Bukowiny od Rumunii i przyłączenie jej do Ukrainy.

Łotwa wyczekuje...

Ryga. P. A. T. Radio. Premier łotewski Meyerowicz w wywiadzie z korespondentem „Brihwa Seme" oświadczył w sprawie stosunków polsko-łotewskich, że stosunki dyplomatyczne z Polską znajdują się w stadyum wyczekiwania. Nowy poseł łotewski w Warszawie Nuksza pozostaje jeszcze w Paryżu, aż do czasu, kiedy przeznaczony na jego miejsce obecny delegat łotewski na konferencyi genewskiej będzie mógł objąć swoje stanowisko. Obaj mężowie stanu przedtem przybędą do Rygi, celem uzyskania odpowiednich instrukcyi.

LITWA POWOŁUJE NOWY ROCZNIK.

Ryga. P. A. T. Radio. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej w Rydze ogłosił pobór do wojska wszystkich obywateli litewskich, urodzonych w r. 1901.

CZY WIELKA SZKODA?

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Morning Post" dowiaduje się, że Lloyd George postanowił ostatecznie nie wziąć osobistego udziału w konferencyi waszyngtońskiej.

MIKADO POWAŻNIE CHORY.

Londyn. (E. E.) Z Tokio donoszą, że Mikado jest sparaliżowany, a stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Otoczenie spodziewa się każdej chwili katastrofy.

Z dnia politycznego.

Prasa stołeczna o expose min. Michalskiego. Cała prasa polska powitała z uznaniem expose min. Michalskiego, podnosząc, że wystąpienie jego wyróżniło się dodatnio od przemówień jego poprzedników. „Gaz. Warsz." konstatuje, że „uderzającą cechą tego wystąpienia była nietylko wiara w siebie, ale i pewność w siebie". Dziennik ten pisze dalej z rezerwą, że „wobec rozmachu retorycznego trudno sobie wyrobić zdanie, czy temperamentowi słów p. Michalskiego towarzyszyć będzie energia czynów". Niemniej stwierdza, że „w interesie państwa życzyć sobie należy, aby tak było" i że „naogół nie panuje w Sejmie tendencya robienia p. Michalskiemu trudności".

„Kuryer Warsz." zaznacza, że min. Michalski „powiedział Sejmowi całą prawdę" i że „Sejm stoi wyraźnie przed ultimatum". To też „w rękach Sejmu — jak pisze dalej ten organ — jest potężna sprawa. Albo śmiało i otwarcie udzieli on swego poparcia sile twórczej i woli nowego ministra skarbu, albo — uciekając się do wybiegów, zastrzeżeń i połowiczności. Wówczas jednak naprawdę zacznie dojrzewać w społeczeństwie rozpaczliwa myśl o innych, polityczne radykalnych środkach ratunku".

„Kuryer Poranny" w artykule pod wymownym tytułem: „Minister z miotłą, nożycami i śrubą z żelaza", opisuje dodatnio wrażenie, jakie zrobiła w Sejmie mowa min. Michalskiego, zaznaczając, że moment krytyczny nastąpił, gdy min. Michalski dotknął drażliwej sprawy pracy i wzmocnienia jej wydajności. Objawy zaniepokojenia na lewicy — jak konstatuje dziennik — były żywe, ale krótkotrwałe. Minister dotykał tej drażliwej sprawy delikatnie, jak chirurg rany. W podobny sposób przebrnął przez rafę reformy rolnej.

W końcu „Kur. Por." zauważa złośliwie, że podczas przemówienia min. Michalskiego „autorytety finansowe różnych grup miały miny, które nie świadczyły o szczególniejszem ukontentowaniu, a p. Diamand wyszedł nawet przed końcem mowy, jak gdyby nie przywiązywał do niej zbyt wielkiej wagi".

Spółka komunistyczna w Sejmie.

Okazuje się, że w Sejmie istnieje spółka komunistyczna. W roli firmantów występuje naturalnie osławiona dwójka: Dąbal i Łańcucki, ciekawi jej wspólnikami są jednak Stapińszczycy i żydzi... Świadczy o tem interpelacya, jaką wnieśli na jednem z pojedynczych posiedzeń Sejmu pp. Dąbal i Łańcucki, a która jest brukową broszurą agitacyjną, nawołującą do przewrotu politycznego i społecznego. Broszurę tę wniesiono w formie interpelacyi dlatego jedynie, aby ją uchronić od konfiskaty. I tę właśnie interpelacyę podpisali oprócz Dąbala i Łańcuckiego, stapińszczycy i posłowie żydowscy — nie wyłączając rabina krakowskiego dra Thona!

W ten sposób działa spółka żydowsko-komunistyczna pod firmą „Łańcucki i Dąbal".

Nieudałe wiece sprawozdawcze p. Witosa.

Dnia 29 z. m. na wiecach zwołanych przez piastowców do Bochni, a następnie do Brzeska. składał p. Witos sprawozdanie ze swej działalności na stanowisku prezydenta ministrów. Oczywiście, wychwalał się ile tylko mógł, a winę za to, czego nie zrobił, zwalał na innych. Okazało się jednak, że już i wielbiciele p. Witosa. którzy licznie się zjechali, mając — jak donoszą do „Ludu Katolickiego" — obiecane za przybycie po pół morga pola(!) nie dają się dłużej tumanić. W Bochni wprost wygwizdano go, a w Brzesku przyjęto jego przemówienie całkiem obojętnie, oklaskując natomiast rzęsiście przemówienie adwokata dra Cygi, który w dosadnych słowach wykazał zbrodniczą i zgubną dla państwa gospodarkę piastowców, zaniedbanie spraw ogólnych, jak sprawy Wilna i Śląska, dziką parcelacyę, bogacenie się menerów ludowcowych, zwalczanie przez piastowców każdego rządu, który nie jest w ich rękach i t. p.

Dostało się też na tym wiecu i p. Kiernikowi, który z wielką swadą mówił o korzyściach reformy agarnej, lecz stracił zupełnie kontenans, gdy go zapytano, „ile na tem zarabia?" i gdy po tem zapytaniu rozległy się na sali świsty.

Hr. Oppersdorff.

Z pomiędzy magnatów niemieckich na G. Śląsku opowiedział się za Polską, jak wiadomo, tylko jeden, a mianowicie hr. Hans Oppersdorff, pan na Głogówku, rycerz Maltański, kawaler bawarskiego orderu św. Jerzego, rotmistrz w rezerwie 2 pułku ułanów gwardyi. Fakt ten wywołał niesłychaną wściekłość wśród nacyonalistycznie usposobionych Niemców, którzy wszelkimi sposobami starają się podać go w pogardę i przezywają Oppersdorffskim.

Organ ich „Deutsche Allg. Ztg" przypomina, że hr. Oppersdorff, ożeniony z ks. Radziwiłłówną, należał jakiś czas do partyi centrum, a później, jako „dziki" hospitował klub konserwatystów w parlamencie Rzeszy. Tam miał oświadczać się za żądaniem, jak największego odszkodowania w razie wygranej Niemiec i za daleko sięgającemi aneksyami. Gdy wybuchła rewolucya w 1918, pan na Głogówku przyjaźnić się miał z ówczesnemi radami robotniczemi i żołnierskiemi, a już w początkach 1919 r. przeszedł na stronę Polaków.

Jak tylko zjawiła się na G. Śląsku komisya międzysojusznicza, hr. Oppersdorff zaczął rozjeżdżać w samochodzie po całym kraju, agitując gwałtownie za Polską. „Deutsche Allg. Ztg" zaprzecza, jakoby ten zwrot w przekonaniach politycznych hrabiego należało przypisać wpływom żony, gdyż „zna ona aż nadto dobrze z własnego doświadczenia „polską gospodarkę" i jest przeciwniczką agitacyi swego małżonka".

W zamian za przysługi oddane Polakom miał Korfanty obiecać hr. Oppersdorffowi, że jego wsie, w liczbie 30, nie zostaną rozparcelowane między chłopów śląskich.

„Berliner Tageblatt", zacytowawszy powyższe szczegóły o hr. Oppersdorffie z „D. Allg. Ztg", dodaje od siebie: „Że hr. Oppersdorff podczas wojny grał rolę hurra-patryoty, możemy to poświadczyć. Hrabskiego dezertera unikają nie tylko nacyonaliści, ale także wszyscy porządni ludzie, mieszał się bowiem zawsze do rozmaitych intryg".

Czy Polska będzie miała wiele pociechy z tego prozelity — niewiadomo. Ale faktem jest, że przejście na naszą stronę tego czystej krwi junkra pruskiego wszystkim Niemcom, bez różnicy stronnictw, dużo krwi napsuło.

Sprawa Albanii.

Ostatecznej pacyfikacyi południowo-wschodniej Europy stoi na przeszkodzie, między innemi, sprawa albańska. Wprawdzie Albania posiada granice, ustalone jeszcze w r. 1913, nie brała też czynnego udziału w wojnie światowej, a przyjętą została do Ligi narodów, jednakże jest jabłkiem niezgody między Jugosławią, mającą pretensye do jej dystryktów północnych a Grecyą, która pragnęłaby zagarnąć jej dystrykty południowe, graniczące z Epirem. Do tego dodać także trzeba pretensye Włoch do niektórych punktów wybrzeża albańskiego, wynikające z teoretycznego założenia, że morze Adryatyckie — to „jezioro włoskie".

Z tych pretensyi stron interesowanych wynikło, że Jugosławia dzierży w swej mocy pewne okolice Albanii północnej, a nawet, jak doniosły ostatnie depesze, zamierza rozpocząć przeciw Albańczykom akcyę na wielką skalę, Grecy zaś nie opróżnili w zupełności Albanii południowej. Jedynie tylko Włochy, przekonawszy się w bardzo dotkliwy sposób przeszłego roku, że siłą nic nie wskórają z góralami albańskimi, zawarły z rządem albańskim, rezydującym w Tiranie, umowę, przez którą zrzekły się — przynajmniej na razie — pretensyi do jakichkolwiek nabytków terytoryalnych w Albanii.

Z Rzymu też wyszedł projekt, akceptowany naprzód w Paryżu a, po usunięciu pewnych trudności, i w Londynie, na mocy którego Włochy, Francya i Anglia mają przystąpić do uregulowania sprawy albańskiej. Jak będzie w ostateczności wyglądało to uregulowanie — narazie niewiadomo. Tyle tylko jest pewnem, że w pierwszym rzędzie państwa ententy będą musiały użyć całego wpływu, aby zmusić Jugosławię do cofnięcia swych wojsk poza granice wykreślone dla Albanii przed ośmiu laty.

Sprawa albańska komplikuje się jednak, podobnie jak wszystkie sprawy na Bałkanie, przez udział, jaki w niej bierze czynnik specyficznie miejscowy, nieoglądający się na wielką politykę i układy międzypaństwowe. Czynnikiem tym w Albanii jest szczep katolickich Mirydytów, a właściwie 12 szczepów, tworzących jedną całość, która nie chce uznać nad sobą ani władzy prawosławnego Belgradu, ani muzułmańskiej Tirany, lecz dąży do utworzenia samodzielnej republiki.

Te separatystyczne dążenia Mirydytów są na rękę Jugosławii, która nawet pozwoliła im ustanowić własny rząd tymczasowy na terytoryum serbskiem w Prizrendzie.

Z tego, co było wyżej powiedzianem, wynika, że nie można spodziewać się szybkiego i gładkiego załatwienia sprawy albańskiej. Widocznie przeznaczonem jest, by kraje bałkańskie stale wprowadzały niepokój do polityki europejskiej nawet po wojnie światowej, która miała ich sprawy ostatecznie uregulować.

n.

Echa.

Czy to możliwe?

Wobec podanej przez dzienniki wiadomości telegraficznej z Bytomia, jakoby Niemcy zamierzali ofiarować Polsce 5 miliardów w złocie za zrzeczenie się G. Śląska, p. W. Rabski w „Kur. Warsz." zwraca uwagę, że sprawa ta dla wtajemniczonych nie jest bynajmniej nowością. Już przed kilku tygodniami zjawił się znowu na horyzoncie polityki polskiej p. Kessler (b. konsul niemiecki za rządów Moraczewskiego). Z ust tego Niemca, a za pośrednictwem jednego z wybitniejszych przemysłowców i ekonomistów otrzymał rząd nasz półurzędową propozycyę zawarcia układu polubownego w sprawie G. Śląska. Brzmiało to mniej więcej tak: „Cały G. Śląsk, z wyjątkiem pszczyńsko-rybnickiego powiatu, dla Niemiec, a w zamian Polska otrzymuje 500 milionów marek niemieckich (papiery nie złoto) i korzystny traktat handlowy".

„Ta oferta niemiecka — jak pisze p. Rabski — była przedmiotem zawziętych sporów w gabinecie p. Witosa. Miała dwóch adwokatów wymownych i kilku zwolenników nieśmiałych, ale ostatecznie zwyciężył strach przed opinią, strach przed zdradą krzyżacką i argumentacya kilku trzeźwiejszych i dalej patrzących umysłów w ministeryum spraw zagranicznych. Pomimo silnych inspiracyi z lewego skrzydła i pewnych sfer finansowych, pomimo dyskretnych sygnałów ze szczytów olimpijskich, nie udało się p. Kesslerowi dobić targu o ziemię górnośląską i zapoczątkować zwrotu przełomowego w stosunkach międzynarodowych Polski".

Czy to możliwe?

Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 869-tą w dniu imienin podpułkownika Brunona Olbrychta, dowódcy B. Z. 7 p. p. Legionów — podoficerowie zawodowi; 870-tą chemicy fabryk Tow. „Przemysł chemiczny w Polsce", Sp. akc. w Zgierzu; 871-szą pamięci rodziców — Jerzy, Juliusz, Stanisław, Zygmunt, Gustaw i Jan Kieszkowscy z siostrami, i 872 Sekcya utrzymania dróg żelaznych w Czortkowie, w składzie personalu w. r. 1921 (druga cegiełka) — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem, jako grzywnę za zanieczyszczenie Smoczej Jamy, wpłacił p. J. B. 500 Mk. na cele Wawelu.

Kraków, 7 października.

NA ZGROMADZENIU CHRZEŚC.-DEMOKRATYCZNEM W KRAKOWIE, zwołanem we czwartek do Domu Związków (A. Potockiego 11), wygłosił ogromnie interesujący referat ks. poseł Adamski. Wybitny przywódca wielkopolskiej chrześc. demokracyi poinformował zebranych o poszczególnych fazach ruchu powstańczego Wielkopolski, o haniebnej roli rządu Moraczewskiego wobec koalicyi i armii Hallera, wyjaśnił sprawę urzędników i oficerów Małopolan w Wielkopolsce, zbijając oszczercze baśnie o separatyzmie poznańskim. Szczegółowo omówił kwestyę walutową, oświadczając się za wprowadzeniem złotej waluty (w stosunku 1:1000) i tłómacząc możliwość wprowadzenia takiej reformy. Opowiadał ks. Adamski na podstawie swych spostrzeżeń w Ameryce, o nieufności zagranicy do nas z powodu eksperymentów, jakie nasze rządy klasowe Moraczewskiego i Witosa robiły w Polsce (zakaz pracy poza 8 godzin, kosztowna reforma rolna, marnotrawstwo grosza na misye zagraniczne). Specyalnie żydzi pracują za granicą nad tworzeniem legendy o pogromach i wespół z Niemcami celowo obniżają markę polską. Słowami pełnemi wiary w przyszłość kraju i nawoływaniem do organizacyi stronnictwa Chrz. Dem. zakończył ks. poseł swe ciekawe przemówienie. Wypełniona sala dziękowała hucznymi oklaskami. Zamknął zebranie krótkiem przemówieniem inż. Mianowski

MIANOWANIE DRA RAFAŁA TAUBENSCHLAGA profesorem zwyczajnym prawa rzymskiego na Uniw. Jag. wywołało wielką radość w syońskim „Nowym Dzienniku", zajmującym zresztą wobec państwa polskiego w najlepszym wypadku „neutralne" stanowisko. Organ syonistyczny okadza z tego powodu naszą Wszechnicę, przyznaje jej kulturę, brak szowinizmu i t. d. Nie kwestyonujemy kwalifikacyi p. Taubenschlaga — jednak niech profesorowie Uniw. Jag. przeczytają artykuł „Nowego Dziennika" i niech pamiętają na przyszłość, że każdą nominacyę żyda na Uniwersytecie nasi „neutralni" obywatele uważają za swoją żydowską placówkę.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY ANGIELSKICH DO KRAKOWA. Dziś wieczorem przybywa do Krakowa wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 16 osób. Na dworcu przywita gości komitet przyjęcia, poczem dziennikarze odjadą samochodami do hoteli, a następnie do teatru Słowackiego na przedstawienie „Zemsty". O godz. 9 wieczorem będą goszczeni w salonach prezydenta m. Federowicza.

ZASTĘPCA KOMISARZA GDAŃSKA W KRAKOWIE. Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa zast. komisarza Gdańska, generał Sir Harald Stuart, w towarzystwie adjutantów. Zwiedzą oni zabytki Krakowa i zetkną się z dziennikarzami angielskimi, z którymi pojadą razem do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

ODCZYT W „ROZWOJU". Towarzystwo „Rozwój" urządza dnia 10 b. m. w poniedziałek w sali Towarzystwa rolniczego przy pl. Szczepańskim l. 8, II p., o godz. 6 i pół, zebranie członków, na którem ks. Stojanowski wygłosi referat na temat „Kwestya żydowska a młodzież".

Wstęp dla członków za okazaniem legitymacyi i wprowadzonych przez nich gości. Zarząd uprasza, stosownie do wyrażanych wielokrotnie życzeń, o punktualne przybycie.

SKARBNIK KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie zwraca się do tych instytucyi i osób, które nadesłały dotychczas tylko deklaracyę członkowską, aby zrealizowały te deklaracye, bezpośrednio bowiem po uzyskaniu gruntu pod budowę, potrzebne będzie uruchomienie większej gotówki do dyspozycyi sekcyi budowlanej komitetu. Wpisy członkowskie wpłacić należy u skarbnika (miejski Zakład kredytowy, Rynek gł. 1, Pałac Spiski), albo w każdej instytucyi finansowej w w Krakowie. W tym ostatnim wypadku należy przesłać odnośne zawiadomienie do generalnego sekretaryatu (Muzeum Narodowe, Sukiennice).

STRAJK W APTEKACH KRAKOWSKICH NIE ZAŻEGNANY. Według zapowiedzi, odbyła się wczoraj w południe w wojewódzkim Urzędzie zdrowia konferencya między przedstawicielami gremium aptekarzy a strajkującymi farmaceutami. Wzięli w niej udział przedstawiciele wojewódzkiego i miejskiego Urzędu zdrowia. Właściciele aptek nie zgadzają się na żądania pracowników aptekarskich 100 proc. podwyżki; Wobec tego, że przedstawiciele tych ostatnich nie byli upoważnieni przez swój Związek do ustępstw, rokowania rozbiły się. Strajk trwa więc w dalszym ciągu, a w aptekach pracują nadal jedynie właściciele.

WARTOŚCIOWY KREDENS. W pawilonie „Banku przemysłowego" na „Targach wschodnich" we Lwowie znajdował się przepiękny, czwarty kredens, projektu Krakowianina, architekty p. Stan. Filipkiewicza, projektowany dla rafineryi Alfr. hr. Potockiego w Łańcucie, a wykonany w pracowni stolarskiej w Krakowie firmy W. Bobera. Za ten artystyczny kredens ofiarowywał pewien Amerykanin już w dniu otwarcia wystawy kwotę pół miliona marek polskich. Na szczęście kredens ten jest własnością polskiego właściciela i nie będzie sprzedany za granicę.

Z Polski i ze świata.

ZATRWAŻAJĄCE CYFRY. Jak donoszą pisma lwowskie, na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wpisało się od dnia 21 września do 4 października b. r. wedle wyznania: rzymsko-kat. 456, grecko-kat. 11, innych 13, mojżesz. 893 (65 procent!) — razem 1373 studentów i wolnych słuchaczy.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY. Z pociągu, jadącego onegdaj z Persenkówki do Lwowa, wypadł hamowniczy, Leopold Kamiński, i dostawszy się pod koła pociągu, został na miejscu zabity.

ARESZTOWANIE PODKOMISARZA POLICYI. W Tarnorudzie obok Skałatu — jak donosi „Wiek Nowy" — aresztowano podkomisarza policyi Strzępka, wyszło bowiem na jaw, że fałszerzom banknotów dolarowych ułatwiał puszczanie w obieg tych falsyfikatów, trudnił się przemytnictwem, a gdy żandarmi chcieli go ująć, stawił im opór z bronią w ręku.

ECHA WIECU OŚWIATOWEGO W SZCZUCINIE. Odnośnie do korespondencyi ze Szczucina, zamieszczonej w Nrze 221 naszego pisma, donosi nam tamtejsza nauczycielka, p. Świątkówna, że wniosek domagający się szkoły polskiej o charakterze ściśle katolickim, nie ona postawiła, lecz pp. Janikowski i Żaleński, zaś jej wniosek opiewał: „Domagamy się, ażeby, zgodnie z konstytucyą, wszystkie dzieci w całej Polsce bez różnicy stanu, narodowości i wyznania mogły się uczyć bezpłatnie w szkołach powszechnych i do nauki były obowiązane".

P. CURIE-SKŁODOWSKA W WARSZAWIE. Przyjazd p. Curie-Skłodowskiej do Warszawy ma na celu, oprócz odwiedzenia rodziny, tam zamieszkałej, udzielenie pomocy naukowej przy

Prasa pomorska.

Prasa pomorska posiada swoją wielce charakterystyczną, a zasadniczo odrębną w porównaniu z innemi dzielnicami fizyognomię. Podczas gdy wszędzie indziej właściwy ton prasie nadają pisma wyższego, polityczno-informacyjnego typu, grupujące się wyłącznie w paru stołecznych czy wielkomiejskich centrach, jak: Warszawa—Kraków—Poznań—Lwów, to przeciwnie na Pomorzu dominującym jest typ informacyjnych pism lokalnych, wydawanych w całym szeregu drobnych, często miasteczek, dla obsłużenia czytelników wyłącznie jednego tylko, najbliższego powiatu. Stąd ten nieproporcyonalny pod względem ilościowym stosunek do reszty dzielnic, wyrażony cyfrą około 30 pism polskich i niemieckich (nie licząc Gdańska), reprezentujące dzisiejszą prasę pomorską.

Narodowościowe ugrupowanie tej prasy w dwu ostatnich latach uległo gruntownej przemianie. Przeważająca jeszcze w r. 1920 ilość pism niemieckich, wydatnie za czasów b. rządu niemieckiego popieranych dla celów germanizatorskich z naczelnym organem hakatystycznym „Der Gesellige" w Grudziądzu, została w przeciągu jednego roku zredukowana o blisko 50%. Stosunek ilościowy 3 : 2 (rok 1920) na naszą niekorzyść, przedstawia się dzisiaj 2 : 1, a to z plusem po stronie polskiej. Cały szereg drobniejszych dzienników niemieckich musiało z powodu zmienionych stosunków zawiesić wydawnictwo, szereg pierwszorzędnych przedsiębiorstw i zakładów drukarskich przeszło w ręce polskie, jak np. wykupiony „Der Gesellige" — dziś „Drukarnia Pomorska", zakłady „Thorner Zeitung" — dziś „Drukarnia Toruńska", dwa największe na Pomorzu tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Jeszcze jednak wyraziściej uwydatnia się ta z dnia na dzień głębiej i szerzej sięgająca przewaga prasy polskiej we właściwie miarodajnym stosunku jakościowym. Kiedy w r. 1920 na 20 (łącznie z Gdańskiem) pism polskich mieliśmy zaledwie 3—4 dzienników większego typu, a prasa niemiecka, nie licząc już nawet 6 dużych, europejskich pism gdańskich, rozporządzała na samem Pomorzu, w ogólnej sumie 26, trzema wielkimi, polityczno-informacyjnego typu dziennikami („Der Gesellige" — w Grudziądzu, „Die Presse" i „Thorner Zeitung" w Toruniu) to, obecnie poza Gdańskiem nie wychodzi dosłownie a n i j e d n o tego rodzaju większe pismo niemieckie.

Jeżeli jeszcze i dziś mamy na Pomorzu 13 pism niemieckich, to w tej sumie 9 pozycyj zajmują bezbarwne, jednokartkowe pisemka lokalne, zapełnione przeważnie rozporządzeniami władz i urzędów, a wychodzące 2—3 razy tygodniowo w bardzo nikłym nakładzie (1000—1.5000 egzemplarzy). Dwa informacyjne, apolityczne dzienniki: „Weichselpost" w Grudziądzu i „Thorner Zeitung" w Toruniu wydawane są przez wydawców Polaków, w duchu państwowości polskiej. Dawny bojowo-nacyonalistyczny charakter zachowały tylko dwa prowincyonalne pisma: „Dirschauer Zeitung" w Tczewie i „Konitzer Tageblatt" w Chojnicach, redagowane w zjadliwym, nieprzejednanym w odniesieniu do polskości tonie, a opierające się na powadze zorganizowanego w „Deutschtumsbundzie" ogółu Niemców pomorskich. Bojowy charakter tych pism uwydatnia się przedewszystkiem w negatywnym stosunku do rozbudowywującej się państwowości polskiej i w bezwzględnej, przesadnej krytyce gospodarki wewnętrznej oraz w solidarnej, a namiętnej obronie praw niemieckiej mniejszości narodowej (kampania w sprawie dzierżawy domen — zagadnienia opcyi i emigracyi — ekscesy antyniemieckie).

Przeważna część wychodzących dziś na Pomorzu pism polskich powstała w ostatnich 3—2 latach. Do pism posiadających dawniejsze już w tym kierunku tradycye i pewne historyczne zasługi na polu podtrzymywania świadomości polskiej w walce z zalewem germanizatorstwa należą: „Gazeta Toruńska" (57 lat istnienia), „Pielgrzym" w Pelplinie (53 lat istn.), „Gazeta Gdańska" (31 l. i.) „Gazeta Grudziądzka" (27 l. i.). Ta ostatnia była najpopularniejszem ongiś ludowem pismem na Pomorzu, rozchodzącem się w niebywałej wprost liczbie 120 tysięcy egzemplarzy. Redaktor „Gazety Grudziądzkiej" p. J. Rakowski, nestor dziennikarzy polskich na Pomorzu, obchodzi w bieżącym roku jubileusz 25-cio letniej, nieprzerwanej pracy w tem wydawnictwie.

Co się tyczy politycznego ugrupowania polskiej prasy na Pomorzu, to na ogólną liczbę 20 pism (politycznych), prawica rozporządza 10 organami (N. D., N. Chrz. Str. Pr., Zw. Lud. Nar.); lewica, łącznie ze skłaniającem się ku niej centum 8 pism (N. P. R., P. S. L.), poza tem są 2 lokalne pisemka bezpartyjne.

Przeważna ilość pism koncentruje się w trzech głównych ośrodkach kulturalnego i politycznego życia tj. w Toruniu — (jako w siedzibie województwa i najbardziej polskiem z większych miast Pomorza), w Grudziądzu i w eksterytoryalnym Gdańsku.

Sam Toruń posiada 5 pism polskich: („Słowo Pomorskie" typu „Kuryera Poznańskiego", enpeerowski „Głos Robotnika" z filialnym „Kuryerem Narodowym" i „Obroną Ludu", oraz świeżo przez P. S. L. zakupioną „Gazetę Toruńską) 1 niemieckie; ponadto od września zaczął wychodzić tygodnik satyryczno-humorystyczny „Kropidło", na ogół jednak bez humoru i wyrazu. w ostatnim zaś czasie wyszedł pierwszy zeszyt miesięcznika „Ilustracya Polska".

W Grudziądzu obok dawnej „Gazety Grudziądzkiej" wychodzą od roku dwa nowe pisma polskie: „Głos Pomorski" i „Gazeta Pomorska" oraz niemiecki dziennik „Weichselpost", wydawany przez wyd. „Drukarni Pomorskiej" w miejsce wykupionego „Geselligera".

Redaktorem naczelnym „Głosu" i „Gazety" jest Dr Worwan-Nawrowski, były współpracownik pism paryskich: „Le Journal", „Le Matin" i „Le Journal des Debats". „Głos Pomorski" (nakład 8 tys.) reprezentuje właściwy organ N. Chrz. Str. Pracy jako popularny dziennik ludowy, podczas gdy „Gazeta Pomorska" (3 tys. nakł.) przeznaczona jest głównie dla inteligencyi miejskiej. „Gazeta Grudziądzka" (P. S. L.) w ostatnim czasie ze względów technicznych podupadła znacznie, redukując nakład do ledwo paru tysięcy, przytem po zwinięciu filialnego „Gońca Nadwiślańskiego" wychodzi tylko 3 razy tygodniowo. Co do wysokości nakładu rekord wzięła niemiecka „Weichselpost" (red. Gessel), rozchodząca się w około 13 tys. egzemplarzy. Na ogół jednak czytują Niemcy pomorscy przeważnie wielkie pisma gdańskie, głównie „Danziger Neueste Nachrichten" i „Danziger Zeitung", kolportowane masowo na Pomorzu, często ze szkodą dla interesów polskich.

W Gdańsku obok sędziwej „Gazety Gdańskiej" wychodzi „Dziennik Gdański" z tygodniowym dodatkiem literackim p. t. „Pomorze", gdzie obok prac miejscowych historyków i publicystów (ks. Mańkowski, ks. Kantak, Dr Lorenz) spotykamy nazwiska najpierwszych pisarzów polskich, jak St. Żeromskiego, St. Przybyszewskiego, W. Orkana i innych.

Trzecie pismo gdańskie to „Robotnik Gdański", organ zrzeszonych robotników polskich w wol. mieście (N. P. R.), wychodzi tylko raz na tydzień.

W Kościerzynie wznowiony został po kilkuletniej przerwie miesięcznik „Gryf" (założony w r. 1909), ongi organ młodokaszubskiego ruchu, prowadzony przez zasłużonego działacza i poetę kaszubskiego (autora poematu: „Jak w Koscerznie kosceinygo obrele", Gdańsk 1899, oraz tomiku poezyj „Śpiewe i Frantówci" Poznań 1905) Dra Aleksandra Majkowskiego, obecnego prezesa Rady Pomorskiej.

Z pomniejszych pism prowincyonalnych w żywszym tonie utrzymywane są: „Dziennik Starogardzki" (redaktorem jest Franc. Sędzicki, również kaszubski poeta), podupadający „Nadwiślanin" w Chełmnie, oraz „Pielgrzym" w Pelplinie z filialnym „Dziennikiem Tczewskim", wychodzący w zredukowanym z 42 tys. na niespełna 10 tys. nakładzie.

Kończąc ten pobieżny przegląd prasy pomorskiej, trudno nie podkreślić jej wybitnie dzielnicowego, lokalnego charakteru, co tłomaczy się zarówno odrębnością miejscowych stosunków, jak i przyzwyczajeniem tutejszych ludzi, aby mieć zawsze w ręku „swoją" gazetę, tj. we własnem wychodzącą mieście i własnym, przeważnie partykularnym poświęconą sprawom. Stąd ta mnogość [illegible] lokalnych, opierających się głównie na kronice miejscowej i urzędowych ogłoszeniach, stąd ta przewaga ilości nad jakością pism. Z drugiej jednak strony, może w całej Polsce nie spotkamy takiego zrozumienia praktycznej wartości prasy, jak właśnie w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie dziennik, mniejsza z tem jaki, stał się wprost artykułem codziennej potrzeby.

Grudziądz, we wrześniu.

RAJMUND BERGEL.

[illegible] raka. P. Curie-Skłodowska odbędzie w Warszawie naradę z miejscowymi lekarzami.

NOWA „FABRYKA" BANKNOTÓW. Onegdajszej nocy wykryto w Warszawie fabrykę tysiącmarkówek polskich.

NIEMCY NIE ZACHĘCAJĄ NIEMCÓW DO EMIGRACYI Z POLSKI. Niemiecki „Fürsorgekommisär' w Bydgoszczy podał do wiadomości Niemców, mających zamiar emigrować z Polski do Niemiec, że prośby o wyszukanie dla nich w Niemczech mieszkania i zajęcia w drodze urzędowej nie mogą być uwzględnione. Ostrzega on przytem chęć emigrowania mających, że wobec przepełnienia w miastach niemieckich, z trudnością jedynie mogą liczyć na znalezienie jednego i drugiego.

OPERA W BYDGOSZCZY. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie sezonu operowego w teatrze miejskim w Bydgoszczy, pod dyrekcyą b. współdyrektora opery poznańskiej, p. Wierzbickiego. Śpiewały siły opery poznańskiej, które będą specyalnie zjeżdżały do Bygoszczy w poniedziałki i czwartki, t. j. w dnie, kiedy w poznańskim teatrze są przedstawienia dramatu.

JASKINIA GRY W SOPOTACH została — jak donoszą z Gdańska — ponownie otwartą. Okazuje się, że przyczyną zamknięcia był zatarg pomiędzy krupierami a zarządem. Zarząd chciał mianowicie zmusić krupierów, aby dzielili się z zarządem napiwkami, otrzymywanymi od gości.

KATASTROFA KOLEJOWA. Wczoraj wieczorem pod samym Paryżem w tunelu Batignolles nastąpiło zderzenie dwóch pociągów osobowych. Następnie, z powodu wybuchu rezerwoaru, jeden z pociągów stanął w płomieniach. Wedle dotychczasowych obliczeń, cztery osoby zabite na miejscu, 60 poniosło rany, w tem 18 osób ciężkie.

ZJAZD UCZONYCH ROSYAN W PRADZE. 10 b. m. rozpocznie się w Pradze zjazd rosyjskich uczonych, przebywających na emigracyi. W zjeździe mają wziąć udział przedstawiciele akademickich Związków rosyjskich zagranicznych. Spodziewany jest udział osób z Warszawy, Londynu, Paryża, Belgradu i Sofii. Obrady potrwają do 17 b. m.

WALKA Z RAKIEM. Z Waszyngtonu donoszą, że pewien Amerykanin, który nie chce, aby jego nazwisko było znanem, ofiarował 100.000 dolarów (wedle obecnego kursu około 600 milionów marek polskich) nagrody za odkrycie sposobu gruntownego leczenia raka.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

BACZNOŚĆ WYBORCY CHRZEŚCIJAŃSCY W WIELICZCE! Otrzymujemy następujący komunikat: Wybory do Rady Kasy chorych w Wieliczce odbędą się w niedzielę dnia 9 b. m.: dla pracodawców w sali Rady miejskiej, dla ubezpieczonych w sali Rady powiatowej. Pracodawcy chrześcijańscy powinni oddać głosy na listę chrześcijańską Nr. 1, zaś chrześcijańscy pracownicy i pracowniczki (ubezpieczeni) na listę chrześcijańską Nr. 2. Komunikat kończy się następującym apelem do chrześcijańskich wyborców: Idźcie wszyscy do urny wyborczej i nie dozwólcie, aby żydzi i ich zwolennicy uprzedzili was i pokonali!"

Wszelkich wyjaśnień udziela komitet w Domu parafialnym w Wieliczce.

Ze świata katolickiego.

KATOLICY I SOCYALIZM. W pierwszych dniach października odbędzie się w Sheffield doroczna konferencya „rzymsko-katolickiej konferencyi Anglii i Walji", na której Rada komitetu wykonawczego ma zamiar postawić wniosek, aby „żaden rzymski katolik nie mógł należeć do partyi socyalistycznej. Wobec tego, że Labour party w 1918 r. stała się partyą socyalistyczną, Rada zaleca katolikom, należącym do Związków zawodowych, aby się wstrzymali od płacenia parlamentarnej składki na partyę i przeciwstawili się przystąpieniu ich Związków zawodowych do stronnictwa pracy i do socyalistycznej międzynarodówki. Wniosek zaleca wszystkim należącym do towarzystw współdzielczych, katolikom, aby się stanowczo oparli wszelkiemu związkowi Towarzystw współdzielczych ze stronnictwem pracy.

Ze spraw wojskowych.

„POLSKA ZBROJNA". Pismo codzienne (Rok I, Nr. okazowy) ukazało się obecnie w Warszawie. Redaktorem i wydawcą jest p. R. Kwiatkowski kap. „Polska zbrojna", na wzór wydawnictw tego rodzaju w państwach innych (jak np. dziennik „La France militaire" we Francyi), poza działem ogólnym życia bieżącego we wszelkich jego przejawach uwzględniać będzie sprawy armii i zagadnienia, związane z nią. „Polska zbrojna" ma być organem, niezbędnym dla każdego wojskowego, a ciekawym i zapobiegliwym informatorem dla spraw armii. Numer I. przedstawia się interesująco.

Ze spraw ukraińskich.

„BATKIWSZCZYZNA", ludowe nacyolistyczno-ruskie pismo, które służyło jako pokrywka dla zawieszonego „Ukr. Wistnyka", zostało również zawieszone, z powodu tonu artykułów o zamachu we Lwowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie wraz z pogadanką p. Jadwigi Książkiewiczówny p. t. „Z pracy na kresach".

USTNY EGZAMIN WYDZIAŁOWY ze wszystkich trzech grup wedle dawnych przepisów, rozpocznie się 14 listopada b. r. w gmachu seminaryum naucz. męskiego w Krakowie, Straszewskiego 22, o godz. 4 po południu. zaś egzamin piśmienny 10 listopada o godz. 8 rano. Termin wnoszenia podań na ręce dyrekcyi upływa dnia 31 b. m.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa nadał Drowi Fryderykowi Papeemu, dyrektorowi Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, charakter i pobory urzędników państwowych IV kategoryi płacy ad personam. Zamianował nadzw. prof. Uniw. warszawskiego ks. Dra Ign. Grabowskiego zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego w Uniw. warszawskim; nadzw. prof. Dr. Bron. Gubrynowicza zwyczajnym profesorem historyi literatury polskiej w Uniw. warszawskim; nadzw. prof. petersburskiego Instytutu technologicznego Dr Kazimierza Karaffę-Korbutta nadzyczajnym profesorem hygieny w Uniw. Jag. w Krakowie.

Minister W. R. i O. P. zamianował Dra Kaz. Dobrowolskiego, asystenta Biblioteki Jagiell., bibliotekarzem II klasy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 9-ty w tym sezonie Fredrowska „Zemsta" z pp.: Bednarzewską, Modzelewską, Guttnerem, Niewiarowiczem, Sosnowskim, Szymborskim i Działoszem, który po raz pierwszy gra Papkina. Przedstawienie to daje dyrekcya po cenach zniżonych. W przygotowaniu wznowienie „Orlątka". W najbliższym czasie wejdzie na repertuar druga, oryginalna nowość sezonu, 8-aktowa, aktualna komedya znanego literata warszwskiego, K. Wroczyńskiego, p. t. „Dzieje salonu".

„FAUST" W MIEJSKIM TEATRZE. Zespół operowy przygotowuje operę Gounoda „Faust". W sobotę 8 b. m. ostatni występ świetnych artystów, pp. Jefimcewy i Kniaginina, w „Rigoletto".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Kurnik" Tristana Bernarda wypełnia stale do ostatniego miejsca widownię. Wspaniała gra artystów w tej tryskającej humorem sztuce, oraz prześliczne toalety składają się na jeden z najmilszych i najprzyjemniejszych wieczorów teatru „Bagateli". W przygotowaniu sensacyjna, angielska sztuka światowej sławy: „Kobieta, która zabiła" Signey'a Garricka.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Ciesząca się stałem powodzeniem operetka „Grigri", z niezrównanym tańcem „Basiaków", wypełni resztę dni tego tygodnia. W przygotowaniu „Manewry jesienne" z zupełnie nową obsadą i wystawą. W przedstawieniu weźmie oprócz tego, udział cały zespół i balet teatru „Nowości".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 7 b. m.: „Zemsta" Fredry.
Sobota 8 b. m.: „Promienie F. F." B. Winawera.

Repertuar „Nowości".

Piątek 7 b. m.: „Grigri".
Sobota 8 b. m.: „Grigri".
Niedziela 9 b. m.: Po poł. „Grigri", wieczorem „Taniec szczęścia".

Nauka, literatura, sztuka.

KS. DEGRANGES O SWYCH WRAŻENIACH W POLSCE. We wrześniowym zeszycie katolickiego miesięcznika paryskiego „Les amities catholiques francaises", wydawanego przez biskupa Baudrillarta, zamieszcza ks. Degranges swoje wspomnienia o niedawnym pobycie w Krakowie i Lwowie. Z entuzyazmem wspomina najpierw obronę Lwowa i dłuższy artykuł poświęca polskiej Legii kobiecej, zorganizowanej we Lwowie przez panią Zagórską. Dalej opisuje ks. Degranges próby propagandy protestanckiej, dokonywanej przez niektóre misye amerykańskie pod osłoną misyi dobroczynnej. Wreszcie opowiada o zgromadzeniu organizacyi górników w Wieliczce, której był świadkiem i na którem przemawiał. Podnosi zasługi „młodego wikarego, pełnego inteligencyi i gorliwości" (ks. Zelwa), który „został posłany do Wieliczki przez Ks. Biskupa Sapiehę, jednego z tych prałatów, którzy najlepiej pojmują konieczność poważnej akcyi społecznej". Następuje opis poświęcenia sztandaru górników. Podobały mu się zwłaszcza mowy młodego delegata górników i bardzo żywego, bardzo malowniczego prezesa organizacyi stróżów. Podnosi wreszcie objawy gorącej sympatyi dla Francyi, jakich nie szczędzili po jego przemówieniu uczestnicy wiecu, między nimi także socyaliści, o których zachowaniu się wobec wiecu chrześc. demokratycznego pisze, że: „protestowali oni mocno, ale w poprawnej formie".

Jest to już trzecia z rzędu w „Les amities" korespondencya ks. Degranges'a o Polsce, również, jak poprzednie, natchniona wielką sympatyą dla naszego narodu i zawierająca mnóstwo trafnych obserwacyi o stosunkach polskich. W tym samym numerze znajdujemy nadto artykuły Fr. Veuillota o biskupie Baudrikart, mons. Landrieux o misyi francuskiej w Kanadzie, Beaupina o katolikach czeskich i t. d.

„GAZETA BANKOWA" Nr. 14 i 15, ukazała się w sprzedaży. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Dr Stanisław Garski: W przepaść; Verax: Na marginesie preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej na r. 1921; Adolf Peretz: Przesilenie kredytu hipotecznego; Dr Emil Spät: Rząd a banki, Czy instytucye finansowe mogą służyć za środek informacyjny dla władz podatkowych i t. d.

„Gazeta Bankowa" Nr. 16. Treść numeru jest następująca: Targi wschodnie we Lwowie, Powitanie; Dr Marcin Szarski: Reforma waluty; Dr Emil Spät: Banki a Targi wschodnie; Jan Słoński: Obrót pieniężny z zagranicą, a nasz przemysł i handel i t. d.

Numer ten wydany jest pod każdym względem starannie, a przeznaczony jest dla uczestników Targów wschodnich. Zawiera bowiem zestawienia przepisów dewizowych, wywozowych, przywozowych, celnych i t. d. Na pierwszy plan wybija się artykuł o reformie naszej waluty, napisany przez Dr Marcina Szarskiego, dyrektora Polskiego Banku przemysłowego.

„KALIGULA" K. H. ROSTWOROWSKIEGO wystawiony został na miejscowej scenie lwowskiej i zyskał niezwykłe uznanie publiczności. Znany literat p. Jerzy Bandrowski recenzyę swą bardzo obszerną i głęboką o premierze zaczyna słowami: „Nie znam innych utworów Rostworowskiego — jednakże sądząc po „Kaliguli" ośmielę się zaryzykować twierdzenie, iż Rostworowski jest najpotężniejszym talentem dramatycznym w dzisiejszej Polsce, zaś siłą dramatycznego natężenia prawie że dorównuje Wyspiańskiemu. Ma bardzo szeroki, imponujący rozmach, ton prawdziwie i szczerze tragiczny, prawdziwie wielką pasyę i wielką, na nic nie oglądająca się, miłość. Konstruuje w szerokich obrazach, które wypełnia silnie tętniącą muzyką wiersza nadzwyczaj śpiewnego, melodyjnego i dźwięcznego. Ten jego wiersz ...jest faktycznie porywający" i t. d. Grano sztukę dobrze, recenzent chwali głównie p. Barwińskiego (Kaligulę) i wyraża uznanie także dekoratorowi i reżyseryi.

OBOZY HARCERSKIE. Krajoznawstwo w harcerstwie. Praca zbiorowa. (Naczelnictwo związku harcerstwa polskiego. Główne kwatery). Warszawa 1921. Książnica harcerstwa i kultury fizycznej, 8-o, str. 44.

TCHÓRZLIWY FELEK i inne opowiadania z życia harcerzy. Spolszczyli St. S. i H. G. z rysunkami J. Karczewskiego. Warszawa 1921. 8-o str. 56.

Koniec sesyi Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korosp.) Przed zamknięciem sesyi Zgromadzenia Ligi narodów przystąpiono do wyboru czterech niestałych członków Rady Ligi. Wybrani zostali ponownie znaczną wiekszością głosów przedstawiciele Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii na przeciąg jednego roku. Następnie prezydent Zgromadzena wygłosił wielką mowę, zamykającą obecną drugą sesyę Zgromadzenia Ligi. Mowca podkreślił doniosłość prac, dokonanych na obecnej sesyi Ligi. Przemówienie prezydenta spotkało się z burzliwymi oklaskami.

Genewa. (E. E.) Koła poinformowane dementują wiadomość, jakoby siedziba Ligi narodów miała być przeniesiona do Wiednia.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Przy wyborze niestałych członków Ligi narodów. Belgia otrzymała 31 głosów, Brazylia 38, Chiny 31, Hiszpania 37.

Udział Polski w kosztach Ligi.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Na wczorajszem posiedzeniu administracyjnej sesyi Zgromadzenia Ligi narodów, przyjęta została propozycya komisyi budżetowej, zawierającą nową tabelę podziału kosztów, związanych z instytucyą Ligi narodów, pomiędzy poszczególne państwa. W ten sposób między innemi zatwierdzona też została propozycya delegata polskiego p. Modzelewskiego, dotycząca wysokości udziału Polski w kosztach Ligi. Polska zapłaci w roku 1922 — 339 tysięcy franków w złocie, zamiast 1 miliona 250 tysięcy franków, jakie płaciła według uznania wszechświatowego związku pocztowego, a 870 tysięcy, jakie musiałaby płacić, gdyby propozycya delegata polskiego p. Modzelewskiego była odrzuconą.

Ludendorff chce uwolnić Rosyę od sowietów.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Generał Ludendorff przedstawił reprezentantowi „New Jork Herald" obszerny plan współpracy Niemiec, Anglii i Ameryki celem uwolnienia Rosyi od rządów sowieckich. Od Ameryki nie będzie poparcia wojskowego, jedynie materyał wojenny i środki żywności. Wojskową część zadania należałoby powierzyć armii ochotniczej, której kontyngent niemiecki musiałby być wyekwipowany przez przemysł zagraniczny. Najważniejszym jednak warunkiem jest, aby alianci nie traktowali Niemców jako nieprzyjaciół, lecz jako sprzymierzeńców.

Pomoc głodującej Rosyi.

Bruksela. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dzisiaj będzie tu otwartą międzynarodowa konferencya w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosyi. W konferencyi weźmie udział 27 państw, w tej liczbie także Niemcy. Konferencya brukselska między innemi będzie miała na celu skoordynowanie wszelkich usiłowań państw, pragnących wziąć udział w akcyi pomocy. Polskę reprezentować będą jej przedstawiciele przy Lidze, p. Sobański, oraz radca legacyjny w Paryżu p. Wielowieyski.

Moskwa. P. A. T. Wied. B. kor. Amerykanie rozpoczęli 28 września w Samarze akcyę ratunkową, wydając pożywienie głodnym dzieciom. Pracują oni w ścisłym kontakcie z władzami sowieckiemi. Zapasy amerykańskie są uzupełniane środkami żywnościowymi, jakie napłynęły w ilości 900 tysięcy pudów. Amerykański profesor Kelock, który zwiedził gubernię samarską i kazańską, wyraził przekonanie, że dzięki zarządzeniom rządu sowieckiego, udało się zmniejszyć skutki klęski głodowej.

Niemcy proszą o zniesienie sankcyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Szereg dzienników zamieszcza wiadomość, że ambasador niemiecki w Paryżu podczas swojej oficyalnej wizyty u prezydenta Brianda wystąpił z prośbą o zniesienie sankcyi wojskowych.

Nagła zmiana Anglii w sprawie węgiersk.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Deutsche Allgemeine Ztg" donosi z Rzymu wedle „Idea Nationale, jakoby Anglia nagle cofnęła pod różnymi pretekstami swoją zgodę co do włoskiej akcyi pośredniczącej w sprawie zach. Węgier. Wobec tego zaniechano przedłużenia ultimatum, przez co powstało trudne położenie. Oczekują nowego oświadczenia angielskiego.

NOTA PROTESTACYJNA W SPRAWIE GRANIC ALBANII.

Belgrad. P. A. T. (Wied. B. kor.) Nota protestacyjna z powodu granicy Albanii będzie prawdopodobnie dzisiaj wysłana do mocarstw koalicyjnych. Przedstawia ona znaczenie decyzyi w sprawie Albanii i podkreśla oczekiwania Jugosławii, jakoteż jej obecne trudne położenie. Nota oświadcza, że Jugosławia nie uzna żadnych zobowiązań, któreby nastąpiły bez współudziału Jugosławii.

OFENZYWA HISZPAŃSKA.

Melilla. P. A. T. (Ag. Havasa) Komunikat urzędowy: Kilka silnych kolumn hiszpańskich podjęło dzisiaj rano ofenzywę, przyczem zajęły miejscowości Otlatar i Alkagaba. Po stronie powstańców straty wielkie.

Zwycięski pochód Turków.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Turcy postąpili naprzód w kierunku na Bazardżik. Po zajęciu miejscowości Buleskin Tezaf na odcinku Afiun Karahisar Turcy postępują w dalszym ciągu naprzód. Inne kolumny tureckie postąpiły w kierunku na Dumlu Pinar.

Paryż. (E. E.). Z Konstantynopola donoszą o nowej ofenzywie kemalistów, posuwającej się w kierunku na Bulawadi. (Bulawadi jest miejscowością leżącą nad rzeką Porsuk na południe od Naki Scher obok miasta Affiun Karachisar. Leży ono na prostej linii na zachód od Smyrny o jakie 4000 klm. „E. E.").

Różne wiadomości.

Wiedeń. P. A. T. (Wied. B. K.). Urzędowo donoszą, że węgierskie oddziały powstańcze. które zaatakowały oddziały austryackie graniczne na terytorium Styryi, zostały odparte ogniem karabinowym.

Warszawa. P. A. T. Wobec podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o ustąpieniu wojewody krakowskiego i lwowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski te są pozbawione faktycznej podstawy.

Warszawa. (Telefl wł.) Przedstawiciel Szwajcaryi przyjeżdża w dniach najbliższych do Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Za męstwo i odwagę, jak również za zasługi położone dla naszej armii, zostało 13 oficerów francuskich różnego stopnia udekorowanych krzyżem Walecznych.

Praga. P. A. T. „Rien" donosi, że prezydent Massaryk, ze względu na stan zdrowia, ponownie uda się na Capri. Wobec tego, w myśl paragrafu 60 konstytucyi, podczas jego nieobecności Dr Benesz obejmie stanowisko zastępcy prezydenta republiki.

Berlin. (E. E.). Stronnictwo socyalistyczne w Sejmie pruskim wniosło interpelacyę do rządu, zapytując, dlaczego Hohenzollernowie w latach od 1919 do 1921 nie płacili żadnych podatków.

Berlin. (E. E.). Z Lille donoszą, że tamtejszy sąd wojenny skazał trzech oficerów niemieckich na karę śmierci a 9 żołnierzy na ciężkie roboty za morderstwa i znęcanie się nad mieszkańcami Lille w czasie okupacyi niemieckiej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Wedle wiadomości Władywostok został ponownie zajęty przez bolszewików.

Wiadomości gospodarcze.

Odrodzenie rolnictwa polskiego.

„Kur. Warsz." ogłasza wywiad z min. rolnictwa prof. dr. Raczyńskim, który udzielił bardzo pocieszających wiadomości.

Widoki na urodzaj tegoroczny — oświadczył minister — polepszały się stale z miesiąca na miesiąc, próbne omłoty sierpniowe przewyższyły oczekiwanie. Gdy w dniu 1 lipca przypuszczano, że np. w b. Kongresówce zbiór żyta z hektara nie przewyższy 10.5 p., w sierpniu ostateczne obliczenie wykazało, że plon ten wynosi 11.2 p. Ogółem zbiór najważniejszych ziemiopłodów w r. 1921 w poszczególnych dzielnicach państwa przedstawia się w tysiącach tonn, jak następuje:

	żyto	pszen.	jęczm.	owies	ziemn.
b. Kongres.	1907,3	394,6	546,9	1084,4	6511,9
Małopolska	585,8	380,5	852,7	70,8	4581,8
b. dz. pruska	1074,9	110,0	169,0	247,7	3043,9
ogółem bez kres. wsch.	3568,0	884,11	1068,6	2032,9	14137,1
średni plon z hektara w q	11,6	12,6	12,1	11,3	80,0

Nadwyżka zbóż ozimych, którą dał ogółem zbiór tegoroczny w porównaniu z zeszłorocznym, wynosi 193.000 wagonów, zbóż jarych zaś 37.000 wagonów. Jedynie ziemniaki dadzą zbiór o 400.000 wagonów niższy, niż w roku zeszłym.

Pomyślny zbiór tegoroczny i podniesienie stanu zagospodarowania warsztatów rolnych zapewnia, począwszy od roku bieżącego nietylko zupełną samowystarczalność Polski pod względem zaopatrzenia w najważniejsze ziemiopłody, ale nie wyłącza nawet możności wywiezienia pewnej ilości zboża za granicę, po całkowitem pokryciu zapotrzebowania krajowego.

Co do bydłostanu minister zapewnił, że stan inwentarza żywego w gospodarstwach wiejskich stale wzrasta, a na terenie całego państwa daje się zauważyć szczególnie intenzywny wzrost stanu nierogacizny, który dosięga wysokości przedwojennej.

Upoważnienia na parcelacye dla geometrów.

Najwyższy Sąd w Warszawie (Izba IV) z dn. 28 kwietnia 1921 r. (do L. 1762 Rej. A. 324/4) orzekł, że rozporządzenie byłego prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego przekracza zakres kompetencyi działania G. U. Z. albowiem do zakresu działania G. U. Z. należy między innemi regulowanie spraw dotyczących ustroju gospodarstw rolnych, jako to: scalanie gruntów. układu służebności, podziału gruntów spólnych i regulowanie obrotu ziemią. a więc tylko insyrencya przy przeprowadzaniu tych czynności bynajmniej zaś ma prawo do udzielania koncesyi na prowadzenie przedsiębiorstw, zajmujących się temi sprawami, gdyż żadną ustawą, ani żadnem rozporządzeniem prawo takie G. U. Z. nie zostało przekazane.

Z tego powodu wszyscy autoryzowani geometrzy i inżynierowie wedle dotychczasowych przepisów i ustawy nie potrzebują żadnego zezwolenia z G. U. Z. dla prac związanych z reformą rolną. Przy wykonywaniu tych czynności obowiązują ich tylko przepisy administracyjne G. U. Z.

Wszystkie ogłoszenia Okręgowych Urzędów Ziemskich co do kompetencyi wykonywania pomiarów i prac związanych z działalnością G. U. Z. nie mogą odnosić się do rządowo upoważnionych inżynierów i geometrów cywilnych.

Wedle powyższego prawomocnego orzeczenia Trybunału wszystkie koncesye nadane przez G. U. Z. instytucyom i osobom prywatnym są bezprawne.

Sądzimy, że rząd wreszcie unormuje te stosunki, a w szczególności będzie brał pod rozwagę instytucye i osoby prywatne, które na mocy ustawy prawnie swoje upoważnienia posiadają.

BUDŻET CZESKI „Lidove Noviny" donoszą, że budżet na rok 1922 został już definitywnie ułożony. Skutkiem różnych skreśleń, budżet wykazuje około pół miliarda koron deficytu. Deficytem tym nie są objęte preliminowane na rok 1922 dodatki dla funkcyonaryuszy państwowych, wynoszące około 2 miliardy. W zestawieniu cyfrowem budżetu dochody wykazują 18.834 milionów, rozchody 19.329 milionów koron czeskich. Jak podają „Lidove Noviny", deficyt ten rośnie wskutek nowej pożyczki 300 milionów koron na wydatki wojskowe.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Zniżka walut obcych i dewiz utrzymuje się i dzisiaj w dalszym ciągu. Obroty na czwartkowej oficyalnej giełdzie w tym dziale były nieznaczne. Zainteresowanie akcyami bankowemi i papierami lokacyjnymi nie ożywia się. Nabywano Bank Przemysłowy i Ziemski Bank Kredytowy.

Z akcyi przemysłowych i handlowych, jakoteż górniczych do poszukiwanych należą: Zieleniewski, Tepagę, Pezet, Pocisk. Nafta Polska, Parowozy, Trzebinia tłuszcze, P. T. H., Żegluga Polska, Górka, Impex. Niektóre akcye uległy zniżce: (Cegielski) (5.500 m.) Trzebinia żelazo straciła 600 punktów, Chodorów (6500 m.). Ruch w papierach dywidendowych zawsze bardzo żywy.

„Czarna" giełda objawia tendencyę zniżkową, ujawniającą się już w szacowaniach porannych, zmieniających się w ciągu dnia nieraz kilkakrotnie pod wrażeniem uspokajających wieści lub też pod wpływem niekorzystnych pogłosek i konjunktur spekulacyjnych. Dolary amer. 5700 m.. Dolary kanad. 5000 m., Fr. szwajc. 980 m., Fr. franc. 400 m., Liry 220 m., Leje 46 m., Marki niem. 46 m., Kor. czeskie 67 m., Niem. austr. 2 m. 20 fen. — Przekazy na Berlin 51 m., na Pragę 67 m., na Wiedeń 2 m. 35 fen.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA. Żyto 10.000—10.600, siano prasowane 2.800. kuchy lniane mieszane franco stacya Warszawa 12.000, otręby jęczmienne franco Warszawa 7000, mąka żytnia 70% 14.200. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto stacya załadowcza, o ile nie będą podane inne miejsca dostawy.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 4.60, Holandya 183.25. Nowy Jork 565. Londyn 21.36, Paryż 41.25 Medyolan 22.75, Bruksela 40 i pół, Kopenhaga 105.75, Sztokholm 128, Chrystyania 68.50. Madryt 74.50 Buenos Aires 185. Praga 5.95, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 2.80, Bukareszt 4.75, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.35, austr. steml. 0.22.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedno. gotówka tranz. 5000—5100, sprzedaż 5125. kupno 4970, kanadyjskie trans. 4500, frank franc. trans. 365. czeki: trans. 370—360, sprzedaż 365, kupno 355, szterl. czeki: trans. 19750—19300, Belgia czeki: trans. 358—350, N. Jork czeki: trans. 51.00—50.50, sprzedaż 50.50. kupno 49.60. marki niem. gotówka sprzedaż 40½, kupno 39.25, czeki: trans. 42.25—41.25, sprzedaż 41.25, kupno 40. Gdańsk czek: trans. 42—41. korony austr. czeki: trans. 185—175, sprzedaż 175, kupno 165, korony czeskie trans. 56.75, sprzedaż 54.

Wiedeń. P. A. T. Na giełdzie wiedeńskiej panuje katastrofalna haussa wszystkich obcych walut. Markę polską notowano dziś nieoficyalnie 75.

Praga. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 76.75, Warszawa 0.65, marka niemiecka 77, polska 1.15.

NADESŁANE.

†

WITOLD Łodzia POMIŃSKI

przeżywszy lat 82, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 8 października 1921 roku w Kościelcu w Wielkopolsce.

Wyprowadzenie zwłok z dworca kolejowego w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 10 przed południem, na który-to smutny obrzęd stroskane dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 10-go b. m. o godzinie 11 rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin.

6

— Czy to ty mój ojcze? rzekła, usiłując opanować wzruszenie.

— Tak! czy mąż twój jest z tobą?

— Tak, właśnie wróciliśmy.

— Powiedz mu, że chcę z nim mówić. Niech przyjdzie do mego gabinetu... sprawa pilna...

— Dobrze mój ojcze, zaraz go przyślę.

Nadsłuchiwała przez chwilę, a potem wróciła do swego buduaru, w którym czekał jej mąż. Rzekła:

— Jestem pewna, że ojciec nie odszedł.

Skierował się ku drzwiom.

— W takim razie.. jeżeli chce ze mną mówić...

— Mój ojciec nie jest sam, odparła zastępując mu drogę.

— Kto jest z nim?

— Jego siostrzeniec, Jacek d'Emboise.

Zapanowało milczenie. Patrzył na nią ze zdziwieniem, ponieważ nie rozumiał dobrze jej zachowania. Ale nie tracąc czasu na dłuższe rozważania, roześmiał się.

— Ach! ten poczciwy d'Emboise jest tutaj? Wszystko więc wyszło na jaw? Przynajmniej...

— Mój ojciec wie o wszystkiem, rzekła... Słyszałam całą rozmowę. Siostrzeniec przeczytał listy... Z początku nie chciałam pana ostrzegać... a potem... przyszło mi do głowy, że to mój obowiązek.

Przyjrzał się jej znowu. Lecz natychmiast zachwycony niezwykłą sytuacyą, wybuchnął śmiechem.

— Jakto? Moi przyjaciele na okręcie nie spalili moich listów? Dopuścili do tego, by więzień uciekł? A to głupcy! Ach! jeżeli się samemu wszystkiego nie robi! No, wszystko jedno, ale to zabawne!... d'Emboise w walce z d'Emboisem... A gdyby tak nikt nie mógł nas rozróżnić, gdyby sam d'Emboise nie mógł się połapać?

Zwrócił się szybko ku toalecie, schwycił ręcznik, zmoczył go, potarł mydłem i szybko obmył twarz, starł farby i jednym ruchem ręki zmienił ułożenie włosów.

— No, już zrobione, rzekł, stając wobec Anieli w tej samej postaci, w jakiej go widziała w czasie włamania w Paryżu. Wolę w ten sposób rozmawiać z pani ojcem.

— Gdzie pan idzie? krzyknęła, zasłaniając sobą drzwi.

— Do licha! idę do tych panów.

— Nie puszczę pana.

— Dlaczego?

— A jeżeli zabiją pana?

— Zabiją mnie?

— Do tego dążą, zabić pana, a trupa rzucić gdziekolwiek... Któżby się o tem dowiedział.

— Mają zupełną racyę ze swego punktu widzenia. Ale jeżeli ja nie pójdę do nich, oni przyjdą tutaj. Te drzwi nie wstrzymają ich napewno, ani pani. Lepiej prędzej z tem skończyć.

— Chodź pan za mną, rzekła Aniela.

Wzięła lampę, weszła do swego pokoju, popchnęła szafę lustrzaną, która potoczyła się łatwo na ukrytych kółkach, odchyliła starą portyerę i rzekła.

— Tu są drzwi, zapomniane oddawna. Mój ojciec sądzi, że klucz zginął, ale ja mam go. Otwórz pan. Schody wykute w murze wiodą do stóp tej baszty. Tam usunie pan zasuwy u drzwi. Będziesz wolny.

Był zdumiony, choć już zrozumiał zachowanie się Anieli. Czuł się zmieszany, zawstydzony wobec tej twarzy, smutnej, nieładnej, lecz pełnej niewymownej słodyczy. Nie śmiał się już. Ogarnęło go jakieś uczucie czci, zmieszane ze współczuciem i wyrzutami sumienia.

— Dlaczego pani mnie ratuje?

— Jesteś pan moim mężem.

Zaprotestował:

— Ależ nie, nie... ukradłem tylko tę nazwę. Prawo nie uzna tego małżeństwa.

— Ojciec nie chce skandalu.

— Właśnie, odrzekł z żywością, myślałem o tem i dlatego przywiozłem tutaj d'Emboise'a tak blisko. Gdy ja zniknę, on będzie pani mężem. Jego poślubiłaś wobec ludzi.

— Pana poślubiłam wobec Kościoła.

— Kościół, kościół... jakoś to można ułożyć. Unieważni się to małżeństwo.

— Czyż istnieje jaki jawny sposób?

Umilkł, myślał przez chwilę o tych wszystkich rzeczach śmiesznych i bez znaczenia dla niego, a tak doniosłych dla niej.

Powtórzył parę razy:

— To okropne, okropne, powinienbym był przewidzieć to.

I nagle, opanowany nową myślą, wykrzyknął, klasnąwszy w ręce.

— Już wiem! Jestem w serdecznych stosunkach z kimś z Watykanu. Otrzymam audyencyę i jestem pewny, że Ojciec święty, wzruszony mojem błaganiem...

Ten plan był tak zabawny, a radość jego tak naiwna, że Agnieszka uśmiechnęła się i odrzekła:

— Jestem żoną pańską wobec Boga.

Patrzyła nań oczyma, w których nie było ni wzgardy, ni wrogości, ni gniewu. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie traktuje go jako złoczyńcę i bandytę, lecz jako człowieka, który jest jej mężem i z którym kapłan związał ją aż do śmierci.

Podszedł bliżej i spojrzał jej głęboko w oczy. Nie spuściła swoich, lecz zarumieniła się. Nigdy w życiu nie widział twarzy tak wzruszającej, nacechowanej taką czystością i godnością. Szepnął, jak owego wieczoru w Paryżu:

— O! te oczy... te oczy spokojne i smutne i takie piękne....

Schyliła głowę i wyjąkała:

— Idź pan, idź pan!

Wówczas wobec tego wyraźnego zmieszania odczuł jej tajemne uczucia, z których sama sobie nie zdawała sprawy. Czy w tej duszy romantycznej, kołysanej niezaspokojonemi snami i przestarzałą lekturą nie wyrósł do rzędu bohatera a la Byron, korsarza romantycznego i rycerskiego? Pewnego wieczoru wbrew wszelkim przeszkodom, jakiś awanturnik, opromieniony urokiem legendy, wyolbrzymiały nieustraszoną odwagą, dotarł do jej pokoju i wsunął jej na palec obrączkę ślubną. Były to mistyczne, przedziwne zaręczyny, scena z czasów Korsarza i Hernaniego.

Był tak wzruszony i roztkliwiony, że omal nie wykrzyknął w pierwszym porywie egzaltacyi.

— Chodź! — uciekajmy — jesteś moją prawną żoną-towarzyszką. Podziel mój los, niebezpieczeństwa i radości... To cudowne życie możne, śmiałe i czarujące...

Ale Aniela podniosła oczy, a były one tak czyste, tak dumne, że zaczerwienił się po uszy.

Do tej kobiety w ten sposób nie można było przemówić.

Wyszeptał:

— Przepraszam panią. Wiele złych rzeczy popełniłem w życiu, ale to wspomnienie będzie dla mnie najdokuczliwszym wyrzutem. Jestem nędznikiem. Złamałem życie pani....

— Nie! odparła łagodnie, wskazałeś mi prawdziwą drogę...

Chciał pytać dalej, ale otworzyła drzwi i ukazywała mu drogę. Nie mieli sobie już nic więcej do powiedzenia. Bez słowa, skłonił się przed nią głęboko i wyszedł.

W miesiąc później, Aniela de Sarzeau-Wendome, księżniczka de Bourbon-Condé, legalna małżonka Arseniusza Lupin, obiekła welon zakonny pod imieniem Siostry Maryi-Augusty i schroniła się do klasztoru Sióstr Dominikanek.

W dzień uroczystości, matka przełożona klasztoru otrzymała dużą kopertę zalakowaną i list...

List zawierał te słowa:

„Dla ubogich Siostry Maryi-Augusty".

W kopercie znajdowało się pięćset tysięcy franków.

KONIEC.



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.